Po konfiskacie nakład drugi.

CHRYSTUS WÓDZ — ZWYCIĘŻY!!!

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA **10** groszy

Rok I. Kraków, 13 czerwca 1937 Nr. 7

NASZA WALKA

Organ chrześcijańskiego świata pracy

Walka się toczy, śmiali na front —
zwycięstwo w naszej WOLI!!

Przeciwko krzywdzie i podłości wznieśliśmy niezawodny miecz prawdy Chrystusowej!
Zło upaść musi!!...

W tym znaku zwyciężymy.

DO LUDZI PRACY

Żyjemy w przededniu niezwykłych rozstrzygnięć. Kryzys ustroju społecznego i nędza współczesna zagrażają zestarzałemu światu. W oczach naszych dokonuje się ogromny przewrót, który obecnej cywilizacji przyniesie zniszczenie albo odrodzenie.

Walka już wre. Z jednej strony podnoszą głowę stare teorie pogańskie, ubrane w szatę socjal-żydo-komuny, którym nieopatrznie idzie na rękę dzisiejsza niesprawiedliwość społeczna niesumiennych pracodawców. Wyrazem tych teoryj płonąca Hiszpania i cierpiąca Rosja. Z drugiej strony odradza się wiara, powstaje młody bojowy ruch Chrześcijańsko-robotniczy,

ruch ten — to katolicyzm czynu!

Nie ten nieśmiały i chwiejny, ale bojowy katolicyzm społeczny. Wyrazem jego coraz żywszy ruch społeczny, zmierzający do przebudowy świata na zasadach ewangelicznej sprawiedliwości społecznej.

Walka toczy się dziś o człowieka, szczególnie o duszę człowieka szerokich mas. Agitatorom socjal-komuny odpowiadamy: OBÓZ WIARY NIE DA SIĘ UBIEC!

Rzucamy hasło

katolickiego ustroju społecznego

Naszą siłę i wspólnotę zamanifestujemy w sposób okazały w publicznej manifestacji w Krakowie 13 czerwca z okazji: dnia katolickiego, 30-lecia Chrześc. Zw. Zaw. i 25-lecia jubileuszu Ks. METROPOLITY.

Zbiórka o godzinie 8'30

Robotniku! Polaku-Katoliku! nie stój bezradnie wśród gapiów. Twoje miejsce w walczących szeregach! Zbudź się! Odrzuć od siebie bierność i zwątpienie bo swoją przyszłość wywalczysz **tylko i na pewno** w szeregach katolicyzmu społecznego! Precz z żydami! Precz z socjalizmem! Precz z komunizmem! Precz z masońskim kapitalizmem!

Niech żyje Polska korporacyjna! **Polska potężna, sprawiedliwa i katolicka!**

Wszyscy na front! Gotów!

UWAGA! Punkty zborne: ul, Smoleńsk: Katolickie Stowarzyszenie Mężów, ul. Krupnicza: Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Wylot ul. Piłsudskiego (Wolska) od strony Błoń: Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej. Plac Jabłonowskich: Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej. Ul. **Stolarska: Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Z wyżej podanych miejsc zbiórki wyruszą organizacje w pochodzie o godz. 8'30 na Rynek.** — Prosimy, aby każdy Oddział naszych Związków wyznaczył po jednym z członków jako porządkowych — którzy winni mieć opaski na prawym ramieniu.

Nasz program.

Nasze oblicze.

W pierwszym numerze naszego pisma rzuciliśmy hasło walki o wyzwolenie proletariatu. W szeregu artykułów pokazaliśmy nasze oblicze ideowe. Oblicze to — to oblicze radykalnego czyli *bezkompromisowego chrystianizmu społecznego.*

Uświadomiony robotnik odrazu się zorientował, że *pismo nasze jest pismem bojowej awangardy proletariatu, stojącego na gruncie polskim i katolickim*; przekonał się ponadto z następnych numerów, że zaczęliśmy stawiać potężne fundamenty dla **nowego** programu chrześcijańskiego, którego celem byłaby *gruntowna przebudowa społeczno-gospodarcza* stosunków w Polsce.

Niezwykle silny odźwięk, jaki pismo znalazło w duszy robotnika polskiego, okazał nam aż nadto wyraźnie, żeśmy przez kolegów robotników zostali zrozumiani.

Nasze główne postulaty programowe.

Dziś będziemy mówić już o samym programie.

Jakie są główne, naczelne postulaty (żądania) tego programu?

Powiemy krótko: pracy robotnikom, ziemi chłopom, wzmocnienie rodziny, zerwanie z kultem złotego cielca, umoralnienie zycia społecznego.

Oto nasze główne postulaty programowe.

I. Pracy robotnikom!

Aby zabezpieczyć pracę bezwzględnie każdemu robotnikowi, każdemu obywatelowi - Polakowi, żyjącemu w mieście, nałożymy *na każde gospodarstwo fabryczne czy handlowe stosownie do jego wielkości bezwzględny obowiązek stałego zatrudnienia, przypadającej mu z podziału, dokonanego przez kompetentny organ ustroju korporacyjnego, ilości bezrobotnych.* **Żaden bezrobotny nie może zostać nieprzydzielony do jakiejś fabryki czy ewentualnie przedsiębiorstwa handlowego.** *Zażądamy spełnienia chrześcijańskiego obowiązku społecznego, ciążącego na własności* **w konkretnym** *czynie.* Nie rzeczą filantropii, ale obowiązkiem sprawiedliwości społecznej jest likwidacja (usunięcie) bezrobocia, dlatego też nie może być ono likwidowane darami z łaski, ale *bezwzględnym obowiązkiem dostarczenia pracy przez tych, którzy posiadają warsztaty pracy.* **Nie daru z łaski, nie ochłapu z burżujskiego stołu żąda robotnik, ale uczciwej pracy.** Niemoralnego utrzymywania setek i tysięcy robotników w przymusowym, głodowym lenistwie musi się raz wreszcie zaprzestać.

II. Ziemi chłopom!

Chłop musi dostać ziemię, karłowate gospodarstwa muszą bezwzględnie zniknąć. Ziemię chłop musi dostać, jeżeli nie darmo, to przynajmniej po minimalnej (najmniejszej) cenie. Parcelacja, która daje ziemię chłopom po wysokich cenach — to kpiny z obdartego, bosego i wiecznie przymierającego dziś głodem chłopa polskiego.

III. Wzmocnienie rodziny.

Rodzinę, jako fundamentalną komórkę silnego i zdrowego społeczeństwa, musi się podnieść z dzisiejszego, a spowodowanego przez żydowsko-masońsko-socjalistyczne sugestie, upadku. Powrót kobiety do ogniska domowego, a oddanie zajmowanych przez nią miejsc pracy mężczyznom, przede wszystkim ojcom rodzin, płace według stanu rodzinnego (stosownie do ilości dzieci), bezwzględny zakaz wszelkiej nawet najmniejszej pornografii, zamknięcie wszystkich kabaretów — oto postulaty nasze w tej dziedzinie.

IV. Reforma systemu pieniężnego.

Pieniądz złoty, który poprzez obecną formę kapitalizmu jest główną przyczyną dzisiejszej katastrofy gospodarczej, zostanie zastąpiony przez pieniądz oparty nie na jednym towarze złocie, jak jest dziś, ale na wszystkich, które do tego celu będą odpowiednie.

Dyktatura złota musi runąć, kult złotego cielca musi zniknąć raz na zawsze. Ostatni bałwan dzisiejszych półpogańskich czasów — złoty Moloch, musi ustąpić bezwzględnie kultowi Boga prawdziwego, który jest Duchem Najwyższym i Najpotężniejszym, Władcą i Twórcą materii, czczonej bałwochwalczo dziś w złocie.

V. Umoralnienie życia społecznego.

Wprowadzimy cenzus moralny dla wszystkich urzędników państwowych i kierowników fabryk, gospodarstw rolnych zbiorowych, większych, przedsiębiorstw handlowych itp. Ani pijak ani rozpustnik, ani aferzysta (złodziej) nie będzie zajmować tych stanowisk.

Nasza Walka.

Rozpoczęliśmy walkę o zrealizowanie tych postulatów. Walkę tę toczyć musimy na trzy fronty: z panującą dziś złodziejską, bezbożną i sutenerską mafią żydowsko-masońskiego kapitalizmu, z bluźnierczym, zbójeckim i absurdalnym, w swej ideologii, żydowsko-talmudycznym marksizmem (socjalizmem i komunizmem), obłudnym i brutalnym faszyzmem. Kapitalizm, marksizm i faszyzm — oto nasi potężni dzisiaj wrogowie, nie obawiamy się ich jednak,

bo zwyciężyć może tylko prawda, a tę posiadamy tylko my, **katolicy czynu**.

Kościół walczy z socjalizmem więc jest... wrogiem ludu.

— Posłuchaj uważnie: „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego". Wszak są to słowa Jezusowe, podane nam przez Kościół w Ewangelii.

Kościół — wrogiem ludu! Wrogowi się szkodzi; lecz powiedz, jaką szkodę Kościół wyrządził ludowi?

Czy tworząc dla niego szpitale? Wszak on je wymyślił; przed Kościołem nie było ich.

Czy zakładając mu szkoły? — On pierwszy zakładał szkoły ludowe.

Czy głosząc mu Ewangelię? — To nakaz Boży i rękojmia szczęścia dla ludu, bo Ewangelia zawiera wszystkie zasady prawdziwej wolności i szczęścia,

Czy podnosząc niewiastę ze stanu poniżenia, w jakim była przed Kościołem?

Czy nauczając bogatych miłości, królów dobroci, wielkich — równości ludzi wobec Boga? Przed nim wielcy we wszelki sposób gnębili małych, traktując ich jak bydło.

Czy znosząc owe olbrzymie igrzyska, haniebne i barbarzyńskie, owe morderstwa, podczas których do trzydziestu tysięcy osób zabijano w ciągu jednego dnia w pogańskim Rzymie, tak wychwalanym w naszych czasach, przy tym jedynie dla uciechy szlachty rzymskiej i licznych tłumów, spragnionych widowisk?

Czy łagodząc obyczaje, nakazując płacić dobrem za złe, przebaczać zamiast pogłębiać niezgodę, miłować zamiast nienawidzieć? Wszak to wnosi szczęście na ziemię!

Czy przygarniając do ochron i wychowując sieroty i podrzutki, ucząc je uczciwego zarobku i urabiając na ludzi porządnych? Same zakłady don Bosko przygarniają corocznie 20.000 podrzutków i sierót, wychowując ich na dobrych ludzi.

Czy przyjmując do przytułków starych ojców i stare matki, pozbawionych dzieci, lub których synowie wskutek ubóstwa nie mogą ich utrzymać?

Czy budując kościoły — gdzie ubogi ma równe prawo z bogatym, gdzie bogatemu wciąż się mówi o obo-

wiązku miłowania biednego i udzielania mu pomocy, gdzie lud i obywatele słuchają tychże upomnień, pobierają te same nauki?

Czy udzielając biednym i bogatym, ludowi i królowi tejże Eucharystii u tegoż stołu, jednym obok drugich?

Czy zbierając zawsze dla biednych ofiary, wciąż mówiąc bogatym o nędzu ubogiego, rozczulając ich serca cierpieniami biednych i pobudzając do pomocy dla nich?

Czy tworząc stowarzyszenia i związki, broniące praw robotniczych, istniejące wszędzie pod nazwą „Chrześcijańskich Związków Zawodowych" i t. d.

Czybyś uważał Kościół za wroga ludu za wszystkie wyżej wymienione czyny, czy tylko za jeden z nich? Za który w takim razie? Tego nie możesz mi powiedzieć!

Mówią nam o wolności, równości, podziale majątków, radości, szczęściu wymarzonym... mówią, tylko mówią! Swymi mowami zawracają nam głowy, zawróciwszy zaś je, szczują na Kościół, jak na wroga ludu!

Niektóre z żądań socjalistów są rzeczywiście sprawiedliwe, słuszne i dobre; Kościół zawsze je popierał, a zwłaszcza sam ich zawsze pragnął, nawet domagał się o wiele wcześniej niż zaczęto mówić o socjaliźmie. Płaca robotnika jest rzeczą świętą. Kościół zawsze jej bronił. Ta płaca powinna wystarczać na odpowiednie utrzymanie rodziny, Kościół wymaga dla nich właśnie takiej płacy. Sługa jest takiż sam człowiek, jak jego pan, tylko zaś Kościół ważył się mówić to zawsze. Robotnik potrzebuje wypoczynku, więc Kościół zawsze bronił wolności niedzieli; jeszcze lepiej, powiększył liczbę świąt dla powiększenia dni wypoczynku dla robotników i ludu, niestety, właśnie rewolucja zmusiła Kościół do częściowego ich skasowania. Więc, jak widzimy, zgoła wszystkich słusznych i dobrych żądań socjalizmu Kościół domagał się również, przy tym od wielu stuleci.

Jednak Kościół będąc sam prawdą, nie może naśladować socjalizmu w jego błędach i krańcowościach, naśladować zgrai warchołów, nie mogących porozumieć się nawet ze sobą, żądnych zbogacenia, warchołów, szerzących zgubne zasady i nienawiść.

Ta zgraja rozbudziła złe namiętności, ubóstwiła je; otumaniła lud, swoim kłamstwem pobudziła go do wykroczeń. Dobrych, spokojnych robotników swymi błędnymi zasadami przerobiła na wywrotowców, łącząc socjalizm, komunizm, alkohol i bezład. Powstała przeciw Bogu, Jezusowi, Matce Najświętszej i przeciw niebu, tej rzeczywistości, dodającej ludowi hartu i nadziei. Oczerniła kłamliwie zakony, zhańbiła chrześcijan. Jak pies rzuciła się wściekle na każdego porządnego robotnika, który nie płaszczył się przed nią i nie stał się jej rzeczą, jej niewolnikiem, uległym bezmyślnie na każde jej skinienie.

Ta zgraja wszędzie się wcisnęła, psując i wiążąc swymi powrozami ośrodki robotnicze od kopalń do najmniejszych fabryk, wprowadzając wszędzie szpiegostwo, służalczość i wyrzeczenie się na jej korzyść wszelkiej wolności prawdziwej. Wszystko zaś pod głośnym hasłem wolności, socjalizmu, wyzwolenia i t. d.

O nie, Kościół nie miał i nie ma prawa pochwalać tego, co psuje lud, co cofa go z powrotem do czasów barbarzyństwa i niewolnictwa, do zapomnienia o Bogu i niebie. Kościół nie ma prawa pochwalać tego, co zastępuje szczytną uległość względem Boga przez uległość przywódcom zgrai, co zastępuje najwznioślejszą moralność ewangeliczną przez zupełne znikczemnienie...

Powiedz mi wreszcie. Koszary — wszak to doskonały wzór socjalizmu; czemuż socjaliści nie lubią koszar! Jeszcze lepiej — klasztory zakonne są doskonałym wzorem komunizmu, zwłaszcza że klasztory czynią dużo dobrego. Czemuż komuniści i socjaliści nie lubią klasztorów?

A Magniez

„Odpowiedzi zdrowego rozumu na zarzuty przeciw religii."

Socjaliści o Encyklikach papieży.

Tytuł dla niektórych sensacyjny, dla nas wiele znaczący. Naturalnie, nie o socjalistach polskich tu mowa! Nic nam nie wiadomo, by któryś z towarzyszy wziął do ręki społeczne Encykliki papieży. Jeśli do tego kiedyś przyjdzie, będzie to dla nas „dobra nowina"! Artykuł poniższy, który umieszczony w całości znalazł się na łamach francuskiego dziennika „La Rèpublique" pod datą 31 marca br. Pismo to jest organem radykalnych socjalistów, co nie przeszkadza autorowi artykułu Sailly-Leinè objektywnie podać, choć w skróceniu treść Encyklik. Naturalnie, nienależy w nim dopatrywać się „rewelacji". Będąc krótkim, pomija z konieczności szereg ważnych przez Encykliki poruszonych zagadnień, nad innymi nie kładzie, jakby należało mocniejszego akcentu. Ostatecznie ma jednak tę zasługę, że dowodzi dobrej woli tej grupy socjalistów, a przez wiązanie ze sobą szeregu dokumentów papieskich stwierdza, że społecznicy z tego obozu śledzą i oceniają wielki i systematyczny wysiłek kościoła nad rozwiązaniem zawiłych dziś trudności społeczno-gospodarczych w świecie.

Redakcja „Naszej Walki".

Wiemy już, że papież Pius XI wydał niedawno dwie Encykliki, jedną przeciw bezbożnemu komunizmowi, drugą przeciw hitleryzmowi.

Pierwszy z tych dokumentów nie zadawalnia się wydaniem wyroku na ideologię i politykę komunizmu. Dokładniej podaje jeszcze niektóre punkty społecznej nauki katolickiej, mającej być przeciwstawieniem krytyk pod adresem komunistycznego bezbożnictwa skierowanych. Ta część Encykliki *Divini Redemptoris* (o komuniźmie) może być uważana jako dopełnienie dwóch wielkich Encyklik, ustalających społeczną naukę kościoła: *Rerum novarum* i *Quadragesimo Anno.* Encyklika *Rerum novarum* pochodzi 1891 r. będąc wydaną w okresie, kiedy położenie robotników było bardzo ciężkie, rzuconych na pastwę bolesnych przeobrażeń, wywołanych upowszechnieniem się maszynizmu i niepewnościami gospodarczego liberalizmu.

Autor tej Encykliki Leon XIII zaczerpnął wiele dla jej napisania z badań i studiów Związku fryburskiego, grupującego koła społeczników katolickich różnych krajów.

Związek we Fryburgu stawiał zasadniczo, że źródłem ważniejszych błędów nowoczesnego ustroju gospodarczego jest fałszywe pojmowanie człowieka, jego pochodzenia, jego natury i celu, że indywidualizm jest podstawą życia społecznego, że prawo pracy zostało zupełnie zapoznane, gdyż racjonalistyczny system gospodarstwa nie brał zupełnie pod uwagę godności człowieka, na oku mając tylko bogactwa, że prawo własności nie było też prawem użytkowania, podporządkowanym dobru ogólnemu, a tak być powinno, że handel był tylko środkiem gry dla spekulantów, owładniętych gorączką bogacenia się.

Rerum novarum przejmuje te twierdzenia i czyni z nich podstawę zasad: uznaje prawność własności, ale ją ogranicza. Zaleca społeczną akcję katolicką, mającą uleczyć niesprawiedliwości społeczne, państwu nakazuje przyjąć opiekę praw robotniczych, stawia zasadę „słusznego zarobku" (która zawiera już pojęcie zarobku-minimum), wskazuje na akcję związków zawodowych, jako nie tylko zgodną z prawem, ale i konieczną.

Encyklika *Quadragesimo Anno* wydana przez Piusa XI w 1931 r. jest uzupełnieniem *Rerum novarum.*

Wykazuje ona najpierw to wszystko, co *Rerum novarum* przyniosła społeczeństwu i światu robotniczemu jako to: czujność dla zagadnień społecznych, powołanie do życia nauki społecznej, interwencje państwa, które wyszło ze stanu niebezpiecznej bierności, w jakim utrzymywał je liberalizm, wreszcie wysiłki organizacyjne zawodówek robotniczych. Później Encyklika przechodzi do bliższego określe-

Proletariat nie może być narzędziem w rękach żydowsko-socjalistycznych.

nia praw i „słusznych granic“ własności, która podobnie jak inne instytucje społeczne, nie ma być niezmienna i musi być uzgodnioną z wymogami dobra powszechnego. Określa „stosunek Kapitału i pracy“, jakoteż ich „wzajemne prawa i obowiązki“. Stwierdza potrzebę zarobku-minimum. Wkońcu umieszcza sprawiedliwość gospodarczą i społeczną w równej odległości, tak od liberalizmu jak i dyktatury jednej klasy nad drugą (jaka kolwiek byłaby to klasa).

Ten ostatni punkt jest silniej uwypuklony w Encyklice *Divini Redemptoris*. Ustala ona najpierw „że współczesny system gospodarczy i społeczny domaga się głębokich przemian“ gdyż na skutek złego rozdziału dóbr tego świata istnieje „nienormalna nędza“.

Odmawia jednak pojęcia rozwiązania tych zagadnień, tak, jak chce praktykować bezbożny i materialistyczny marksizm. Potępionym jest marksyzm, a nie organizacja gospodarcza mniej lub więcej uspołeczniona czy nawet kolektywistyczna, która odnaleść może pośrednio swe usprawiedliwienie w tych słowach listu św. Pawła do Koryntian, które czytuje Pius XI: „wszystko do was należy, ale wy do Chrystusa należycie, a Chrystus do Boga“...

Divini Redemptoris potępia jeszcze raz liberalizm i stwierdza prawo do życia (dosłownie w tekście papieskim) każdej osoby ludzkiej. Ale dodaje: ... wykazaliśmy, że świat wyjdzie z upadku, do którego niemoralny liberalizm go wtrącił, nie przez walkę klas, nie przez teror, tym mniej przez samowolne nadużywanie władzy państwowej, lecz jedynie przez powrót do porządku społecznego, przesiąkniętego duchem sprawiedliwości społecznej i chrześciańskiej miłości. Powiedzieliśmy, że uzdrowienie nastąpić może na prawdziwych zasadach rozumowego systemu korporacyjnego, uznającego konieczną hierarchię społeczną i że wszystkie korporacje dla dobra ogółu winny się złączyć w harmonijnej j e d n o ś c i. Głównym i najwłaściwszym zadaniem władzy państwowej jest własnie to skuteczne popieranie harmonijnej i zgodnej współpracy wszystkich czynników społecznych.

* * *

Takie są główne linie nauki społeczno-gospodarczej Kościoła przyjętej w 1937 r. w dalszym ciągu w imię sprawiedliwości społecznej i obrony człowieka trzyma się ona w jednej odległości od nieokiełzanej swobody i dyktatury.

Ponadto głosi ona dziś nietylko potrzebę słusznej walki związków o prawa robotnicze, ale i nakreśla plan odbudowy nowego porządku opartego na powszechnym dobrobycie i na hierarchii Kompetencji.

Tylko chrześcijański korporacjonizm wyzwoli świat pracy z masońskiej niewoli kapitalizmu.

Żądamy zatrudnienia wszystkich bezrobotnych.

Faszyzm biały i czerwony.

Od kilku lat, a szczególnie po dojściu hitleryzmu w Niemczech do władzy, walka z faszyzmem ***stała się jednym z zasadniczych, programowych postulatów socjalizmu i komunizmu***. Dziś, gdziekolwiek się nie obrócić, na każdym socjalistycznym zebraniu (tak partyjnym jak i związków zawodowych), w różnych pismach i pisemkach, *wszędzie rozbrzmiewa hasło: „Precz z faszyzmem“*. Większość z członków organizacyj socjalistycznych, powtarzająca to hasło, robi to bezmyślnie. Nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest ten faszyzm. Najwyżej z wyrazem tym kojarzy osoby: Mussoliniego i Hitlera, jako tych, którzy u siebie wyplenili socjalizm i komunizm, którzy są wrogami tych kierunków, których zresztą byli kiedyś zwolennikami. Robotnicy nie zdają sobie sprawy, *że również dobrze może być faszyzm socjalistyczny czy komunistyczny, zwany często „faszyzmem czerwonym“*.

Co to jest faszyzm?

Sama nazwa pochodzi z Włoch. Mussolini nazwał swoją partię „faszystowską“, członkowie jej noszą nazwę „faszystów“. Cały więc kierunek albo ruch zapoczątkowany przez Mussoliniego *nazywa się faszyzmem*. Główną jego cechą z punktu widzenia ustrojowo-politycznego, *jest dążenie do dyktatury, to znaczy do wprowadzenia takiego ustroju politycznego w państwie, w którym rządzi jeden człowiek jako wódz i jego partia.* Wódz decyduje o wszystkiem. Partia jego jest uosobiona z państwem. Dobro partii jest dobrem państwa i odwrotnie. W takim ustroju *inne partie, ruchy czy kierunki istnieć nie mogą.* Są tępione jako wrogie partii rządzącej, a tym samym państwu. Tak jest we Włoszech. Jest wódz — Mussolini. Jest jedna partia — partia faszystowska. Tak jest w Niemczech. Jest wódz Hitler. Jest jedna partia — partia narodowo socjalistyczna, zwana też hitlerowską.

Mussolini i Hitler to dyktatorzy. Oni rządzą państwem. Nikt poza niemi i ich partiami niema w państwie nic do powiedzenia. *Ustroje te są zaprzeczeniem ustrojów demokratycznych*, które polegają na tym, że o rządach nie decyduje wódz i jego partia, *lecz cały naród* drogą wyborów. W ustroju demokratycznym każdy ruch, kierunek czy partia *mają prawo istnienia i rozwoju*, z jednym tylko zastrzeżeniem — o ile nie działają na rzecz ościennego państwa (jak np. komunizm w Polsce na rzecz Sowietów). Rządy więc Mussoliniego i Hitlera — *są to tylko rządy dyktatury, zwanej inaczej* (nazwa ta się obecnie utarła i jest bardzo popularna) *rządami faszystowskimi.* W tym więc znaczeniu pod nazwą faszyzmu *będziemy rozumieć pewną metodę rządzenia, polegającą na tym, że państwem rządzi wódz i jego partia, inne zaś partie są rozwiązane, a ich zwolennicy prześladowani.*

Rozejrzyjmy się teraz po świecie i zapytajmy, czy nie widzimy jeszcze innych państw faszystowskich, państw dyktatury.

Naturalnie, że tak. Klasycznym przykładem tych państw to jest *Rosja Sowiecka i Meksyk.* Rosja Sowiecka jest państwem komunistycznym, *ale faszystowskim.* Jest wódz — dyktator Stalin i jest jedna tylko partia — partia komunistyczna. Innym partiom istnieć nie wolno, a każdy przeciwnik komunizmu wędruje do więzienia. — *Meksyk jest państwem socjalistycznym, ale faszystowskim!* Jest wódz, dyktator Cardenas i jedna jedyna partia socjalistyczna.

W potocznej mowie utarł się zwyczaj, że pierwsze ustroje (Włoch i Niemiec) *określane są jako faszyzm biały, zaś ustroje Sowietów i Meksyku jako faszyzm czerwony.* Między jednym i drugim nie ma jednak żadnej różnicy.

Socjaliści nie przyznają się do tego, *że są zwolennikami faszyzmu czerwonego.* Rozumiejąc, że warstwa robotnicza jest głęboko przywiązana do ustroju demokratycznego, wykorzystują to, aby tą drogą zdobyć sympatię mas robotniczych. *Jest to jednak stanowisko obłudne.* Socjalizm bowiem i komunizm dąża również do dyktatury, *którą ochrzcili dyktaturą proletariatu.* W praktyce jednak jest to również taka sama dyktatura jak Mussoliniego czy Hitlera.

Że tak jest, że socjaliści mają za-

Żądamy uregulowania płac według stanu rodzinnego.

Precz z socjal-komunistycznym bandytyzmem!

pędy dyktatorskie, to możemy skonstatować w naszym codziennym życiu. Tam, gdzie socjalistyczne związki są silniejsze np. od chrześcijańskich, to dążą do tego, *aby ludzie do pracy byli przyjmowani tylko przez ich związki i żeby tylko oni reprezentowali interesy robotnicze danego zawodu.* Mało tego. *Starają się przy pomocy bojówek rozbijać inne związki. Szykanują i teroryzują robotników, zmuszając ich do zapisywania się do związków socjalistycznych wbrew ich woli.* Jest to więc faszyzm czystej wody! Nie przeszkadza im to jednak krzyczeć „precz z faszyzmem", a to w tym celu, aby tumanić masy.

Musimy sobie więc zdać sprawę, *że socjalizm w tym względzie jest obłudny*: że socjalizm na każdym kroku stwierdza swoje zapędy dyktatorskie, że hasło demokracji głosi po to, aby zabierać masy robotnicze. *Prawdziwą demokrację gwarantuje tylko katolicyzm.* Jest on bowiem przeciwny dyktaturze, Dopuszcza swobodny rozwój wszystkich kierunków. W ruchu zawodowym wyraża się to w tym, że chrześcijańskie związki zawodowe, nawet tam, gdzie są w większości, *nie żądają dla siebie wyłączności.* Nie teroryzują robotników. Uznają wolność stowarzyszania się.

Walczmy więc z obłudnymi hasłami socjalizmu i wołajmy: „precz z faszyzmem białym i czerwonym".

K. Turowski.

Żądamy wprowadzenia zasad moralności chrześcijańskiej w życie publiczne.

Fabryka „po katolicku".

Czasy obecne pobudzają społecznika do licznych rozmyślań. Nie wszystkie one są radosne. Pocieszającym jest np. fakt zaostrzonego zmysłu sprawiedliwości i gotowości walki o nią: natomiast niepokój wzbudza gorączkowość w przyjmowaniu przez niższe warstwy złośliwych podszeptów, zmierzających do niebezpiecznych dla wszystkich eksperymentów. Linią, na której zmagają się dziś najostrzej siły społeczne, są naprężone stosunki między kapitałem a pracą. Uwidocznia się to zwłaszcza na odcinku większych warsztatów przemysłowych, fabryk. Nie poetyzując, odnosi się wrażenie, jakby wokół kominów i hal fabrycznych rozsiądła się niby ciągła zmora — aura wzajemnych nieporozumień, zatargów, przekleństw i nienawiści, uzasadnionych czy sztucznie podsycanych. I przychodzi się pytać czy nie ma możliwości ułożenia na stałe jakichś więcej ludzkich stosunków współżycia? Czy zasady szczerej i rzetelnej współpracy między własnością i pracą są istotnie mrzonką i utopią? Czy żądza zysków i bogactwa, a stąd często wyzysk pracujących I zimna nieustępliwość wobec nich — a z drugiej strony gorycz, zazdrość, niekiedy i prostackie, na zadraźnionym uczuciu oparte myślenie, mają nieodwołalnie rozdzielać ludzi na dwa obozy, nawzajem na się czyhające? i w rozpatrywaniu środków łagodzenia konfliktów społecznych wydaje się, iż same ustawy społeczne jakkolwiek pomysłowe, liczne, szczegółowe i użyteczne, nie wystarczą. Coraz więcej jasnym się staje, że oprócz formuł ustaw potrzeba czegoś, co ludzi czyni lepszymi i łączy ich sercem między sobą, a to: pokonanie egoizmów, powściąganie chciwości i pychy, życie więcej surowe i skromne, palące poczucie sprawiedliwości, praktykowane nie w słowach, ale z serca i woli braterskiej miłości, poszanowanie godności człowieka.

Czy takie usposobienie i uczucia, będące nakazami chrześcijańskiej moralności i wiary są możliwe do wypełnienia? Mimo wszelkich trudności gospodarczych, których nie można zaprzeczyć, twierdzimy, że nie tylko są możliwe, ale i konieczne. I powiemy jeszcze, że takie przykłady są. Nieliczne (i to dowodzi potwornego wprost zaniku ducha chrześcijańskiego wśród pracodawców) ale są. O jednym z tych pięknych przykładów chcemy tu krótko napisać. Głośna była i jest we Francji przędzalnia wełny w Val-de-Bois koło Reims, własność rodziny Harmelów. Pracuje w niej ponad 500 robotników i robotnic. Właściciele fabryki, przepojeni społecznym duchem chrześcijańskich zasad, uważają cały personel robotniczy za jedną, wspólną, wielką rodzinę. Ma w niej panować wzajemny szacunek, sprawiedliwość i miłość. Tej zasady trzymali się od początku od 1797 r. wszyscy Harmelowie, a zwłaszcza Leon Harmel, wybitna postać w ruchu katolicko-społecznym we Francji, którego robotnicy obdarzyli wielomówiącym mianem „Dobrego ojca".

W praktyce codziennego życia fabryki wypowiada się to wzajemne usposobienie, nietylko w utrzymaniu ciepłej atmosfery zaufania, ale i w działaniu szeregu instytucji organizacyjnych, które na całe dziesiątki lat wyprzedziły wysiłki ustawodastwa społecznego i dziś je jeszcze przerastają. Organizacje na terenie fabryki miały i mają na celu zapewnienie prawa do pracy, wyznaczanie zarobków minimum dla całej rodziny robotnika, skuteczny udział w zarządzie fabryki, odnowienie rodziny i poszanowanie osobistej godności.

Harmelowie żyli i żyją ze swymi rodzinami wśród robotników, nie wiele różniąc się od nich stopą i wymaganiami życia. Jest to żywe i proste, a nie sztucznie naciągane apostolstwo o dobrym włodarstwie dóbr przez Boga ludziom powierzonych.

Robotnicy mają szereg własnych organizacji. Jest ich ponad 40. Dzielą się one na: zawodowe, ekonomiczne, religijne i towarzyskie. Obejmują one całe życie człowieka i w miarę wzrastania w lata, każdy przechodzi od jednego do drugiego. Oto jak one regulują stosunki we fabryce.

1. **Prawo do życia przez pracę.** Dziecko po 14 roku życia może być przyjęte do fabryki, jako terminator i przydzielone do odpowiedniej, według wieku i budowy organizmu pracy. Po ukończeniu swego terminatorstwa może ono sobie wybrać taki dział, jaki mu przypada do gustu i uzdolnienia. Z pracy nie zostaje nikt zwolniony, wszakże jest w rodzinie: nawet po dojściu do kresu starości może spełniać lekkie prace, jeśli sobie tego życzy.

2. **Płaca minimum.** Zarobek ma wystarczyć nie tylko robotnikowi, ale i całej jego rodzinie na przyzwoite utrzymanie. Harmelowie utrzymują ze swoich pieniędzy kasę rodzinną, z której asygnowane sa zapomogi dla rodzin, wyznaczone co 15 dni przez radę fabryki, złożoną ze samych robotników. Zarobki są zresztą na takim poziomie, że pozwalają na odkładanie 1/5 części do kas oszczędności. Rodziny mają też po kilkadziesiąt tysiecy franków kapitału.

3. **Udział w rządzeniu fabryką.** Od 1815 r. istnieje rada fabryki złożona ze samych robotników wybieranych co 3 lata przez całą załogę robotniczą. Kazda sala fabryczna i każda specjalność ma swego delegata w Radzie. Pod przewodnictwem pracodawcy obraduje jedna połowa Rady, w której nie biorą udziału nadzorcy i majstrowie. Ma ona na celu omawianie spraw zawodowych, jakoto: urządzenie terminatorstwa, warunków pracy, zdolność wytwórcza fabryki, godziny wejścia i wyjścia, wysokość płac, wysokość zapomóg rodzinnych, itd. Rada ma na celu nie tylko łagodzić nieporozumienia, ale je uprzedzać.

Zasadą Rady jest poszanowanie osoby robotnika, szczerość, poczucie, sprawiedliwości i słuszności. Harmelowie postępują według uchwał Rady, która znów nie uchwala niczego, coby było niemożliwe do wykonania. Instytucja Rady wprowadza wzajemną zgode i zaufanie.

4. **Odrodzenie rodziny** Na tym odcinku podjęte zostały liczne środki; szkoły dla dzieci, rozdział kobiet i mężczyzn przy pracy, terminatorstwo, oddawanie zarobków rodzicom, stowarzyszenia młodzieży.

W organizacjach religijnych pracuje kapelan, który ma do użytku kaplicę. Pracodawcy biorą wespół z robotnikami udział w religijnych praktykach. Przymusu religijnego nie ma, ale zakazaną jest antyreligijna i antymoralna propaganda.

Te zasady iście chrześcijańskie powodują specyficzny nastrój pracy w fabryce Harmelów. Urzeczywistnia się tu sen marzyciela Fourriera o pracy spełnianej radośnie, bo nie z przymusu i w ucisku, ale dla zaspokojenia swych potrzeb i rozwoju twórczej osobowości. Czy przykład Harmela znajdzie naśladowców w naszej ojczyźnie? Czy nie ma w naszym kraju katolickich pracodawców, którzyby chcieli wcielać Chrystusowe zasady na terenie fabryki i przedsiębiorstw? Jeśli ich nie ma, to trzeba by byli, bo już najwyższy czas „żyć według przykazań Pańskich".

J. Serafin.

Tylko pod sztandarami chrześcijańskimi jest zwycięstwo proletariatu.

Oportunizm dyrekcji cegielni w Zielonkach a katolicyzm dynamiczny.

Jest faktem, że p. dyr. cegielni wyznaje wiarę rzymsko-katolicką. Lecz także jest faktem, że nie jest konsekwentnym katolikiem w sensie pozytywnym katolicyzmu dynamicznego. Dowody. Od szesnastu lat pracują robotnicy w cegielni (Zielonki pod Krakowem) firmy Burtan, której dyrektor jest katolikiem. Przed kilku miesiącami założyli w tej cegielni robotnicy związek chrześcijański. Socjaliści (komuniści) — w strach. Z nowym więc sezonem, nie dając za wygrane, stawiają niesamowicie „demokratyczny" postulat: „zlikwidujcie związek chrześcijański, przejdźcie do naszego związku klasowego, w przeciwnym razie wypędzimy was z tutejszej pracy, gdyż wy pochodzicie z powiatu olkuskiego." (Co za skrajny faszyzm i nacjonalizm „towarzyszy", bo nawet w zakresie powiatu). Sprawa opiera się o p. Starostę Wnęka, który niewiadomo czy z tchórzostwa, czy z sympatii do socjalistów usiłuje stworzyć w Polsce bezpodstawny i bezprzykładny precedens. Domaga się od p. dyr. zwolnienia kilka robotników, ponieważ nie są z jego powiatu. Sekretariat okręgowy Ch. Z. Z. wniósł protest na to bezprawie. Tymczasem wybuchła w Zielonkach polska Hiszpania. Czerwoni faszyści opanowali tak cegielnie jak i okolice. Nasprowadzali kryminalistów nie mających nic wspólnego z cegielnią i toczą wojnę: okopy, noże itd.

A więc „pod Krakowem wojna", a w Krakowie „Liga Narodów" uprawiana przez p. dyr. i p. Starostę: mają nadal robić ci starzy weterani cegielni, czy nie? W końcu niedołęstwo Ligi zwycięża. P. dyr. umywa ręce: los kilku robotników przesądzony. Sekretariat Ch. Z. Z. wniósł zażalenie na Starostę do województwa, domagając się natychmiast przekreślenia tych nieetycznych do gruntu pomysłów. Dodać jeszcze musimy, że zażądaliśmy od policji, aby w zarodku usunęła tę anarchię, lecz niestety, p. Starosta Wnęk **nie wydał** miejscowemu komendantowi w tym kierunku poleceń. To zupełnie rozzuchwaliło „towarzyszy" z Nowakiem Janem na czele. „Zagrozili" p. dyr. rozlewem krwi. Huligaństwo zwycięża. Mimo teoretycznych słówek dygnitarzy wojewódzkich, że przecież weterani cegielni mają prawo do pracy, a nie kto inny, wojna nie ustaje. Liga swoje, rebelia swoje. Robi się gorąco. Alarmy, telefony. Pędzi samochód policji. Przymknęli dwunastu. O smętna logiko władz. Poco ten samochód pełny policji, poco dwunastu zamkniętych, poco ten szum, wystarczyło nie wdawać się w pertraktacje z wywrotowcami na początku, (którzy kpili sobie w duchu z niedołęstwa władzy), a nie byłoby tej całej, obniżającej autorytet władz historii. Co gorsza w ostatnich dniach, po wniesieniu ostrych żądań do władz o bezwzględne przywrócenie ludzi do pracy, p. dyr. przyjął tych ludzi. Przystąpili do pracy. Lecz socjaliści widząc niechętne miny kierownictwa, które mówiło, że ma z tymi robotnikami kłopot, po pół **godzinie rzucili się i wśród błysków noży, kopań itp. wypędzili swoich starszych kolegów z pracy, grożąc śmiercią.** Zaalarmowane starostwo nie przysłało policji. Zaalarmowane województwo nie przyszło z pomocą, tłumacząc się, że nie ma stanu groźnego, **bo nie ma jeszcze przecież krwawych zajść.** Inspektorat pracy odezwał się, że Insp. Królikiewicz jest w sądzie, a zastępca nie chce „kłaść palca między drzwi". **Zaalarmowany p. dyr. też nie przyjechał bronić swoich stałych robotników.**

Oto prawo i obowiązek władz. Oto charakter Chrz. społeczny p. dyr. Wobec takiego niedołęstwa czy sympatii władz dla socjalistów i wobec takiej dynamiki katolickiej p. dyr., socjaliści swoje hultajstwo wzmogli i opanowali sytuację w Zielonkach. **Władze mają tyle głosu, na ile pozwala rebelia socjalistów.** A kierownictwo tak rządzi cegielnią, jak „towarzysze" chcą. Ale co to p. dyr. wzrusza. Jemu wystarczy, że cegielnia w ruchu, że obroty są. Pracowali szesnaście lat robotnicy, dobrze, wyrzuciło ich się teraz jak szmelc, też dobrze.

A gdzie moralność katolicka? Dokąd idziemy? Czy można być takim „letnim" katolikiem.

P. dyr. jeżeli jest prawdziwym katolikiem, powinien bezprawne pretensje p. starosty Wnęka oddalić. **Etyka katolicka nie zna ustępstw, bo wówczas nie jest katolicką. „Non possumus"** (nie wolno). **Dalej p. dyr. za tych ludzi, którzy pracowali na tę cegielnię szesnaście lat, powinien życie oddać, bo ci ludzie są moralni i bez zarzutu. Niestety, nawet nie przyjechał ich bronić.** I tak oportunizm zwycięża. Za cenę krzywdy ludzkiej... byle cegielnia szła.

Oto dlaczego encykliki społeczne nie mogą ruszyć z miejsca.

Dlaczego ugrzęzły w błocie marazmu i oportunizmu. Wydane już są dwie. Niech Watykan jeszcze wyda ich osiem, by razem było dziesięć,— trud daremny następców Chrystusa. Cóż z tego że ojciec św. wskazuje drogę cnoty, gdy katolicy mamoniarze uporczywie patrzą w wór pieniędzy.

Katolicy, czas najwyższy już wybrać: Boga lub mamonę. I według tego wyboru zbudować nowy ustrój.

Nie ma moralności kompromisowej. Moralność jest jedna, prosta, niezależna, integralna. Inaczej nie jest moralnością. Inaczej katolicyzm nie będzie dynamiczny i z miejsca nie ruszy.

Kończąc, **żądamy uszanowania sprawiedliwości. Robotnicy muszą być przywróceni do pracy.** Do oportunizmu pewnych katolików jeszcze powrócimy.

Marian Dzwonek

Cisza... przed burzą.

Chodzi o ten zrabowany tramwaj krakowski. Dawniej forma rabunku była inna. Korsarz napadł na statek, Tatar wpadał na koniu z hukiem na upatrzony majątek, palił, zabijał, rabował i uciekał.

Dziś formy cywilizacyjne zmieniły charakter rabunku. Korsarz i tatar, to obecnie funkcjonar. państw., samorządowy, prywatny, w każdym razie ten, o którego ręce obcierają się metalowe krążki, wekselki, asygnaty, i t. p. Majątek dawny, przeważnie magnacki, to dziś drobne krwawe grosze, te niewielkie, które jednak są niezbędne na chleb proletarjacki. Dawniej mówiono brzydko: zrabował, dziś zdefraudował, lub popełnił pewne nadużycie. Dawniej schwytanego rabownika zabijano, dziś 20 milionowego defraudanta wypuszcza się na wolność za kaucją 10 tysięcy (Michalski, dyretor departamentu podatków bezpośrednich).

Ludzie! Czasy się zmieniają, ale moralność się nie zmienia. Jest zawsze ta sama.

Właśnie w tym nowoczesnym stylu zaszły nowoczesne nadużycia w tramwaju krakowskim. Skrzywdzono tych szarych ludzi z przedmieść i w funduszu emerytalnym i w awansach, i w pracy i tak dalej i dalej się krzywdzi. Dyrekcja winna, że nie uzdrawia stosunków „cywilizowanych", a przedewszystkim Kartonki i Nowakowscy, którzy idą rączka w rączkę z tym bałaganem, gdyż oni jako „towarzysze" mienią się być patentowanymi obrońcami ludu. Niestety oni potłuścieli w tych stosuneczkach, w tej ciszy jest im wygodnie, błogo, wprost romantycznie.

Ale ta błogość, ta cisza jest ... przed burzą. *Tramwajarz.*

Żądamy natychmiastowego obcięcia wysokich płac — nikt nie może zarabiać powyżej 1000 złotych.

Czas zniszczyć ostatniego bałwana — złotego Molocha!

Minuta kultury duchowej.

Kultura współżycia.

Kultura współżycia stoi u nas jeszcze na poziomie niskim. Cnota życzliwości wzajemnej jest w upadku. Dookoła nas szaleją egoizmy. W życiu materialnym narodu odbywa się grabież jednych przez drugich. W handlu panuje wyzysk. Spekulacja zabija uczciwe współzawodnictwo. A w życiu społecznym i politycznym dobro narodu cierpi nieustannie wskutek wojny cywilnej, prowadzonej bez rozlewu krwi, ale wyczerpującej naród i gotującej mu przewlekłą i długą chorobę, jaką wywołać musi zatrucie duszy zbiorowej przez nienawiść, nieznającą wiary.

Z. Dębicki.

O braku przyjaźni.

Wyraz „przyjaciel" stał się doprawdy u nas od niejakiego czasu czczem słowem, bo pytam, kto z nas poszczycić się może choć jednym serdecznym druhem, wiernym w złej jak i dobrej woli, zawsze gotowym słanąć w obronie przyjaciela, gotowym na wszelkie ofiary i poświęcenia? O takiej przyjaźni legendy już tylko głoszą, bo dziś taki stan u nas się wytworzył, że nieraz brat brata nie kocha. Jakież stosunki nas dziś wiążą. Oto przeważnie stosunki oparte na samolubstwie — stosunki towarzyskie, światowe, klubowe, karciane. a w najlepszym razie stosunki wspólnej pracy, dawnej znajomości i te jeszcze rwą się jak pajęczyna! Towarzystwa łączą się w koterie, stronnictwa na podstawie interesów lub przesądów, ale o węzłach szczerej przyjaźni, opartych na wspólnych dążeniach i celach o takiej rzadko już u nas usłyszysz. Jeśli istnieją, to się kryją zdala od areny wielkiego świata i są białym krukiem w utylitarnym, zmaterializowanym społeczeństwie naszym.

Bezim.

Prawa bezinteresowności (Newman).

Kiedy ludzie spotkają na swej drodze dobroć prawdziwie bezinteresowną, świętość nie dążącą do swych osobistych celów, sumienie, które poza uczuciem obowiązku nie uznaje innej powinności i wiarę, która bez zastrzeżeń poświęca to, co jest z tego świata z uwagi na życie przyszłe, wówczas nie omieszkują z pełnią zaufania oddać się pod wpływy takich osób, które bynajmniej tego nie szukają, a nawet wydają się wszystko czynić, by na to nie zasłużyć.

Ale tak jest, że ten który sam siebie nie szuka, tego właśnie inni poszukują; ten zaś, który skwapliwie poszukuje chwały, w ogólnej znajduje się pogardzie. Tak też jest i ze świętymi. Za życia chodzą we włosiennicy, a chowa się ich w drogocennych szatach. Kościół odrzuca dary tego świata, ale one napływają mu bez żądania. Władza i wpływy, autorytet i bogactwa same obficie mu przychodzą właśnie dlatego, że o nie się nie stara. Ale niech tylko zacznie o nie zabiegać, wówczas je utraci. Kościół nie może ustrzec się przed zgromadzeniem dóbr tego świata, ale niech tylko jawnym się stanie, że się o nie niespokojnie ubiega i do nich się przywiązuje, a wówczas ludzie postarają się, by go z nich obedrzeć. To przywiązanie wzbudzi właśnie zazdrość u ludzi. Zmiarzać oni będą wówczas do wywłaszczenia kościoła, kiedy dostrzegą. że słudzy tego kościoła dobra te zamyślają obrócić jedynie na własny użytek i rozproszyć je na własną korzyść czy ich rodzin, przyjaciół i powierników innymi słowy zdarza się to kiedy ci, którzy te dobra mieli rozdzielić, obracają je na własność prywatną, odwracając je od ich uświęconego przeznaczenia ku celom świeckim, nieznającym charakteru religijnego.

Podał J. S-in.

Koledzy, na zebraniach Waszych, przy wzajemnym powitaniu i w listach do redakcji używajcie naszego pozdrowienia: Gotów!

Trybuna robotnicza

Z Libiąża.

W niedzielę dnia 29 V. odbyło się w Libiążu zebranie członków Chrz. Z. Zaw. i sympatyków, na które przyszło około 10 najdzielniejszych w Libiążu „towarzyszów" z przewodniczącym na czele. Zebranie zagaił kol. przew. Nowak i udzielił głosu kol. Słowikowi, który omówił podwyżkę płac w kopalniach, zaznaczając, że nie socjal ści wywalczyli podwyżkę, ale komisja arbitrażowa na konferencji, która się odbyła na Górnym Śląsku, a w której brały udział także związki Chrześcijańskie. Dalej przedstawił nam stan robotnika i rolnika w Rosji Sowieckiej, gdzie ustrój jest skolektywizowany, oparty na programie Marksa, gdzie pewna klika z czerwonym carem Stalinem na czele rządzi, a miliony robotników i chłopów głoduje, ale nie wolno im mówić, że są głodni, bo by to znaczyło, że występują antypaństwowo, a za to grozi śmierć. Referat przyjęto hucznymi oklaskami.

Kol. przew. Zw. Metalowców Ch. Z. Z. w Fabloku w Chrzanowie Kurdziel poddał ostrej krytyce działalność towarzyszy z Fabloku, starających się za wszelką cenę nie dopuścić Ch. Zw. Zaw. do wspólnej konferencji w sprawie podwyżki, stwierdzając, że wysiłki te są zupełnie bezcelowe, bo choćby na głowie stawali, to im się to nie uda.

Dalej zabrał głos kol. Namysłowski, przedstawiając ostatnie strajki, wywołane przez socjalistów na kopalni w Libiążu i ich skutki — bo „towarzysze" zarzucają nam, że jakby kiedyś „towarzysze" strejkowali to Chrześcijanie pójdą do roboty. Koledzy, strajk to jest ostatnia walka o byt robotnika i my strajku nie potępiamy, ale takiego strajku, żeby nam naprawdę pomógł, bo strajku sprawiedliwego nawet encykliki nie potępiają, ale strajki jakieś wywrotowe, polityczno-żydowskie i komunistyczne potępiamy bezwzględnie. Dalej mówił nam o strajku z r. 1933, który trwał 6 tygodni. Na pierwsze zebranie, w którym był strajk ogłoszony przybył sekret. okręg. tow. Papuga, przedstawił w złym świetle sytuację, ludzie nieświadomi skutków strajku opowiedzieli się za strajkiem, więc strajk trwa, ale ani konferencyj ani obrońcy Papugi. Nareszcie zjawia się tow. Bożek z Brzeszcz, nagadał takich rzeczy, które nas nic nie łączyły ze strajkiem, przy końcu akcji strajkowej górnicy już zaczęli kląć na towarzyszów, przyjechał Papuga i co gada? Towarzysze i towarzyszki cukier krzepi, na reklamach wypisane, że cukier krzepi, angielskie wieprzki cukier jedzą, a polskie dzieci go nie mają. Spoglądał na kobiety, które tam były i dzieci i bardzo się rozczulał, mówił nam, koledzy, o cukrze, a my wtenczas chleba nie mieli, w ostatku nie miał kto strajku zlikwidować. Ci towarzysze, którzy byli blisko Papugi poszli po zebraniu zaraz po południu na szychtę, drudzy poszli na drugi dzień rano, więc ci byli szczęśliwi, a ci, co poszli za parę dni, stracili pracę... przez strajk socjalistów. A muszę nadmienić, że przywódcy wiedzieli zgóry, że strajk przegrany, a pchnęli mimo to ludzi do biedy.

Kol. sekr. Godula referował sprawę świetlicy, której otwarcie nastąpi w nadchodzącą niedzielę o godzinie w pół do 11-tej.

Zebranie zakończono pieśnią: „My chcemy Boga". *Rob. z kop. Janina.*

Z KRONIKI. — Balin.

Zebranie Ceramicznych.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie informacyjne Chrześcijańskiego Zw. Zawodowego Rob. Przem. Mineralnego w Balinie w Domu Ludowym. Przy licznie wypełnionej sali przemawiał kol. mgr. M. Dzwonek, sekretarz Okręgowy Ch. Z. Z. na t. „Zadania Chrześc. ruchu Zawodowego w dobie obecnej". Po ożywionej dyskusji, w której licznie zabierali głos obecni członkowie, zebranie zakończono z otuchą do dalszej wytrwałej pracy organ.

Mszana Dolna.

Nowa placówka.

W niedzielę, dnia 16 maja br. tj. w pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyło się w Mszanie Dolnej zebranie organizacyjne Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewno-Budowlanego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego przy udziale 400 robotników. Referat o celach i zadaniach chrześcijańskich Związków Zawodowych, wygłosił kol. Dolewka, po wysłuchaniu którego zebrani robotnicy postanowili zorganizować się w powyższym Związku.

Do zarządu wybrano: kol. kol. Krzyżowski Józef — prezes, Fornal Jan — wiceprezes, Róg Wincenty, — sekretarz, Grzybacz Andrzej — zastępca, Karpierz Franciszek — skarbnik, oraz członkowie zarządu: kol. Nawieśniak Marcin i Wcisło Jakób.

Komsja rewizyjna: kol. kol. Figura Wincenty jako przewodniczący, i członkowie Łabuż Wincenty i Potaczek Władysław.

Robotnicy ci pracują w miejscowych tartakach i składach drzewa, gdzie płace są nader niskie i wyzyskujące robotników, to też zorganizowany związek zajmie się wkrótce uporządkowaniem tych spraw.

Precz z kapitalistycznym kultem złotego cielca!

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Kraków.

Z życia dozorców domowych.

Krakowscy dozorcy domowi, grupujący się w Chrześc. Zw. Zaw. zebrali się w lokalu przy ul. Stolarskiej, ażeby wysłuchać sprawozdania z poczynionych interwencji i działalności Zarządu Związku za ostatni okres.

Zebraniu przewodniczył prezes kol. Glanowski udzielając głosu kol. Bajorkowi, który imieniem Zarządu zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności i przeprowadzonych interwencji.

Referat p. t. „Moralność w pracy zawodowej działaczy chrześc. społecz. naczelnym postulatem" wygłosił kol. mgr. M. Dzwonek Sekretarz Okręgowy.

Po długiej dyskusji i omówieniu pilnych spraw organizacyjnych zebranie zakończono.

Precz ze zdradzieckim, pogańskim faszyzmem.

Z Firmy Piasecki.

Dnia 3 czerwca b. r. Chrześc. Organ. Pracy Przem. Cuk. Czekol. i związanych z nią zawodów zawarła umowę zbiorową z firmą A. Piasecki S. A. w Krakowie. Umowę ze strony organizacji podpisali Sekret. Okręg. mgr. M. Dzwonek, oraz p. Omiecki Edmund, Biernacka Gerarda, Dorynek Michał, Omiecki Bronisław, Szewczyk Józef i Tokarska Eugenia. Umowa między innymi przewiduje podwyżki pracownicom, które pracowały nieprzerwanie 3 lata i miały 45 gr. względnie 50 gr. za godzinę, podwyższono płacę o 5 gr., pracownikom którzy w dniu 3 czerwca b. r. pracowali w firmie conajmniej lat 3 i zarabiali do 70 groszy na godzinę podwyższono płacę o 5%. Dużym sukcesem jest uzyskanie zobowiązania, że Firma będzie redukować czas pracy, a dopiero w ostateczności w porozumieniu z delegatami redukować pracowników. Poza tym pracownikom(com) urlopowanym firma będzie udzielać zaliczek na poczet urlopów z góry do wysokości 50%, oraz pracownikom(com) obarczonym liczniejszą rodziną i mniej zarabiającym. Firma będzie udzielać zaliczek zwrotnych w wysokości jednotygodniowego zarobku w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Zawarta umowa obowiązuje od 3-go czerwca b. r.

Wycieczka.

Chrz. Zw. Zaw. Rzeźników i Masarzy w Krakowie organizuje wycieczkę do Gdyni. Wycieczkę prowadzą kol. Dzwonek i Willi. Zgłoszenia przyjmuje kol. Willi do 22 czerwca przy ul. Stolarskiej 7, między godz. 7—8 wiecz.

Precz z bluźnierczym i zbójeckim marksizmem.

Zakopane.

Zdecydowana praca organ.

Związek Zaw. Rob. Budowlanych Ch. Z. Z. w Zakopanem rozwija się coraz pomyślniej. Stanął dziś całkowicie na wysokości swego zadania, broniąc na każdym kroku interesów robotniczych.

Poza pracą organizacyjną i kulturalno-oświatową, którą Zarząd prowadzi systematycznie, główny nacisk kładzie na sprawy zawodowe. Z wiosną tego roku zorganizowano sekcję pracowników blacharskich, którzy już zawarli umowę zbiorową z pracodawcami, uzyskując wyższe płace oraz cały szereg korzystnych uprawnień ku ogólnemu zadowoleniu pracowników.

Umowę podpisali wszyscy tak pracodawcy jak i czeladnicy. Ostatnio znowu zawarto i podpisano umowę zbiorową w przemyśle budowlanym pomimo, iż czerwoni „towarzysze" z „towarzyszem" Berger-Jankowskim na czele chcieli za wszelką cenę temu przeszkodzić, starając się nakłonić p. Inspektora Pracy, by nie dopuścił do konferencji przedstawiciela Ch. Z. Z. kol. W. Romana. Nie udało im się to jednak, bo p. Inspektor Pracy zdecydowanie przeciwstawił się ich nieodpowiedniemu zachowaniu na konferencji, wykazując i piętnując ich partyjność i zacietrzewienie. Wówczas ci „obrońcy" robotnika opuścili demonstracyjnie zebranie, by w ten sposób jak najdłużej sprawę odwlec... im się nie spieszy, a robotnicy mogą zaczekać. Tak to wygląda obrona przez „towarzyszy" praw robotnika.

Nie dość na tym PPS-owcy, nie mogąc tego przeboleć, że szeregi ich z każdym dniem rzedną, a zwłaszcza, że dawni przyjaciele opuszczają ich coraz częściej, wstępując do Ch. Z. Z. — wnieśli oszczercze doniesienie do tut. Urzędu Gminnego przeciw Ch. Z. Z. jakoby ten nie był osobą prawną(!!?).

Rocznicę encyklik papieskich obchodzono w Zakopanem bardzo uroczyście. Na akademii, zorganizowanej przez Chrz. związki zawodowe, słowo wstępne wygłosił kol. W. Roman, zachęcając wszystkich do dalszej walki aż do zwycięstwa, poczym referat na temat „Społeczne znaczenie encykliki Rerum Novarum wygłosił kol. K. Żbikowski. Na program złożyły się śpiewy, oraz deklamacje kol. Krzyżaka i Szczęsnego.

W uroczystości liczny udział wzięli goście i sympatycy oraz członkowie chrześcijańskiej Służby Domowej. Należy również wspomnieć, że na wymienioną uroczystość zaproszony również został Zarząd Związku klasowego, jednak nikt z tych odważnych bojowników nie przyszedł, bo zrozumiałe, że boją się usłyszeć prawdy, brakło im odwagi.

Nowy Targ.

Poświęcenie świetlicy.

Chrześcijański Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Ceramicznego Ch. Z. Z. w Nowym Targu obchodził miłą uroczystość poświęcenia własnej Świetlicy na starej cegielni.

Poświęcenia dokonał ks. Wolny, a okolicznosciowe przemowienie wygłosił patron powyższego oddziału p. radca Krawczyński, podkreślając, że zadaniem Związku jest walczyć o lepsze jutro robotnika, w myśl zasad Chrystusowych, a nie prowadzić go na manowce — Moskwę czy Berlin.

„Bóg i praca" oto hasło polskiego robotnika, który ma Polskę budować a nie burzyć.

Po dalszych przemówieniach kol. prezesa Krajewskiego, skarbnika St. Kowalcze i recytacjach kol. Podkanowicza tak nad wyraz miłą uroczystość zakończono wspólnymi życzeniami do dalszej owocnej pracy.

Chrzanów.

Wyjaśnienie.

Wzwiązku z rozsiewaniem pogłosek na terenie Chrzanowa i "Fabloku", jakoby przewodniczący Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Metalowców, był wydalony z fabryki, stwierdzamy, że plotka ta nie odpowiada prawdzie, gdyż wydalony pracownik nie był i nie jest przewodniczącym Związku, natomiast przewodniczącym Związku Metalowców w Chrzanowie był i jest kol. Kurdziel Józef, który spotyka się z całkowitym uznaniem ze strony wszystkich robotników za owocną działalność.

Akcja Metalowców Ch. Z. Z.

Związek Zawodowy Metalowców Chrześc. Zjedn. Zawod. w Chrzanowie wniósł projekt umowy zbiorowej do Inspektora Pracy żądając podwyżki dla robotników 15% na godzinę. Uchwalono również wnieść postulat w sprawie deputatu mieszkaniowego i opałowego, lecz tylko dla żonatych i dla tych kawalerów, ktorzy utrzymują swoich rodziców lub rodzeństwo. W ostatnią niedzielę Związek obchodził miłą uroczystość otwarcia nowego lokalu, znacznie wygodniejszego i większego.

Dobra.

Strajk drzewnych.

W Dobrej Chrześc. Zw. Zawodowy podjął strajk, żądając podwyżki w przemyśle drzewnym. Z naciskiem należy podkreślić że socjaliści wcale nie chcieli zatroszczyć się o polepszenie bytu głodujących robotników. Dlaczego? wiadomo.

Biblioteka beletrystyczna i naukowa (społeczna) Chrześcijańsk. Zjednoczenia Zawodowego otrzymała ostatnio cały szereg nowości. Dyżury we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 18—19-tej.

Zalegającym z prenumeratą w razie nie uiszczenia należności do dnia 1 lipca przerywamy wysyłkę pisma.

Prenumerata: kwartalna 60 gr. — półroczna 1·20 zł. — roczna 2.40 zł.
Prenumeratę i inne należy wpłacać przekazem rozrachunkowym Nr. 22. Adm. „Nasza Walka", Kraków, Stolarska 7 II p

Wydaje i odpowiada Marian Dzwonek. Red. i Adm.: Stolarska 7 II p. tel. 104-82 Drukarnia Medyków U. J. w Krakowie